

Wysoki poziom bezrobocia, ubóstwo, brak alternatywnych sposobów spędzania czasu dla dzieci i młodzieży, zagrożenie przestępczością i uzależnieniami – to główne problemy mieszkańców osiedla im. A. Grygowej w Lublinie.

Wielu mieszkańców osiedla im. A. Grygowej to rodziny niepełne, mające trudności nie tylko materialne. – *Zdecydowaliśmy się działać właśnie na tym terenie, bo problemy były tam najbardziej dostrzegalne. Sprawiły, że osiedle zaczęło funkcjonować w odbiorze społecznym jako „enklawa biedy” – tłumaczy Zofia Rosołowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie, koordynatorka projektu. – Poza jednym małym sklepikiem nie było tam żadnej infrastruktury socjalnej. To miejsce przerażało, zdarzały się sytuacje, że adres zamieszkania przekreślał szanse na zatrudnienie, utrudniał dostęp do „lepszej” szkoły. Uznaliśmy, że trzeba coś z tym zrobić – wyjaśnia Rosołowska.*

W projekcie wzięło udział 20 osób, połowę stanowiła młodzież w wieku 15-17 lat, pozostali należeli do starszej grupy wiekowej, 18-25 lat. Doczekaliśmy się konkretnych efektów – młodzież zdobyła nowe kwalifikacje, część uczestników odbyła staże zawodowe, niektórzy poprawili znajomość języków obcych, inni ukończyli kursy komputerowe. Kilka osób ze starszej grupy znalazło pracę, młodszy – kontynuują naukę. Sześć rodzin wyprowadziło się do lepszych mieszkań. Są też pozytywne zmiany w sferze psychospołecznego funkcjonowania uczestników. Otworzyli się na działania z zewnątrz, zrozumieli, że ich życie zależy w dużej części od nich i że to oni decydują, co się z nimi stanie w przyszłości. I uwierzyli, że nie są gorsi od rówieśników mieszkających w innych, „lepszych” dzielnicach miasta – zaznacza koordynatorka.

Na Grygowej powstało też – już za pieniądze z budżetu miasta – Centrum Aktywności Środowiskowej. Działają tam świetlica, siłownia i pracownia komputerowa, na miejscu są pracownicy socjalni. – *Cieszymy się, że po projekcie coś na tej ulicy pozostało – podsumowuje Zofia Rosołowska.*

Anna Winiarczyk, uczestniczyła m.in. w szkoleniach językowych i komputerowych, skończyła kurs kosmetyczno-fryzjerski. – *Cieszę się, że zdobyłam nowe umiejętności, zawód, odbyłam staż. Poznałam też nowych ludzi, nawiązałam znajomości. Obecnie jestem pracownikiem obsługi na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Mam jednak nadzieję, że wrócę do fryzjerstwa. Może kiedyś otworzę nawet własny zakład – planuje.*

Edyta Król przeszła kurs budowlany o kierunku malarz-tapeciarz. – *Remontowaliśmy klatkę schodową i jedno mieszkanie na ul. Grygowej. Uwierzyliśmy dzięki temu w siebie i zobaczyliśmy, że pracując wspólnie, można osiągnąć fajny efekt. Nie tylko zdobyłam nowe umiejętności. Spotkania z doradcą zawodowym uświadomiły mi, że mam silne strony, muszę je tylko umieć pokazać. Zaczęłam kolejny kurs komputerowy. Mam już swoją rodzinę, dwoje dzieci. Chcemy się usamodzielnić. Wyprowadziłam się więc od mamy. Szukam pracy. Wiem, że w branży budowlanej jako kobiecie nie będzie mi łatwo. Mogłabym jednak pracować w sklepie budowlanym – znam się na produktach, potrafię obsługiwać kasę fiskalną. Mam nadzieję, że się uda.*

*Źródło: Dobre praktyki EFS w Polsce, MRR*